

**Henryk Kiereś**

**Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II**

## **Uwagi w sprawie kryterium oceny kultury – w związku z tzw. multikulturalizmem<sup>1</sup>**

Słowo ‘kultura’ pochodzi z łaciny (od *colo, -ere*) i oznacza uprawę: uprawę ziemi (*agricultura*) oraz uprawę ducha (*animi cultura*). Kultura-uprawa jest sposobem naszego bytowania, gospodarowania zasobami przyrody i aktualizowania zadanego nam człowieczeństwa (łac. *humanitas*); zadanie to realizujemy w łonie „niszy antropologicznej”, czyli kultury rozumianej jako świat ludzkich wytworów. Dzieła kulturowe są obrazem naszej wiedzy o przyrodzie i kosmosie, a także o nas samych. Są również wyrazem naszej woli, która każe nam zastany świat doskonalić i zmierzać ku optimum doskonałości, jakie przysługują nam na mocy naszej rozumnej i wolnej natury.

Działalność kulturowa człowieka jest wielowątkowa, wymaga zatem teoretycznego uporządkowania. I tak, przede wszystkim należy wyróżnić trzy istotne jej aspekty, mianowicie, kulturę jako czynność, czyli jako racjonalizację i humanizację świata; kulturę jako wytwór, czyli jako „sumę” dzieł człowieka oraz kulturę jako jakość (doskonałość) ducha ludzkiego. Wymienione wątki dynamizmu kulturowego człowieka warunkują się nawzajem i dopełniają, a więc są ze sobą integralnie powiązane, a ponadto zakreślają pole pracy ludzkiej i pozwalają wyróżnić kulturę duchową oraz kulturę materialną, a także kulturę indywidualną oraz kulturę społeczną, czyli cywilizację: me-

---

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy został opublikowany w piśmie „Cywilizacja” nr 33 (2010).

tość (ustrój) życia wspólnotowego. Co więcej, kiedy porządkujemy kulturę wewnątrznie, wyróżniamy jej cztery działy: naukę, moralność, sztukę oraz religię.

Kultura-uprawa jest manifestacją ludzkiej natury, jest tej natury możliwością (jest człowiekowi zadana), jest konieczna, ale jest trudna. Historia kultury dowodzi, że tam, gdzie człowiek, tam jakaś kultura, ale pokazuje także, że kultury (cywilizacje) powstają i giną, a więc że nie są one konsekwencją jakichś anonimowych bytowych czy historycznych determinacji, że – krótko mówiąc – ich trwanie i jakość (doskonałość) zależą od samego człowieka. Owszem, działalność kulturowa człowieka jest uwarunkowana zewnętrznymi okolicznościami, np. zasobami przyrody czy klimatem, co może ją ograniczać lub wydatnie wpływać na jej specjalizację, ale może także działać na człowieka motywująco i skłaniać go do refleksji nad światem i nad własną kondycją w świecie.

Kultura jest zatem sposobem bytowania człowieka w świecie, a jej doskonałość zależy od samego człowieka. Wynika z tego, że ciąży na nas obowiązek rozumienia kultury jako kultury – w jej istocie i bogactwie jej wątków oraz dziedzin, a także powinność poznania jej dorobku, zarówno jej osiągnięć, jak i jej słabych stron, a szczególnie przyczyn zapaści kulturowych, określanych mianem kryzysu. Podmiotem kultury jest człowiek – byt rozumny i wolny – zatem możemy zasadnie sądzić, że kryzysy kulturowe mają swoje przyczyny w samym człowieku, w jego błędach i nierozpoznanych fałszach. Ich konsekwencją jest właśnie kryzys, czyli zapaść duchowa, utrata rozumienia samego siebie i własnych poczynań, zagubienie sensu-celu własnego życia.

Jak dowodzą dzieje kultury, jednym z takich błędów jest „zapomnienie” własnego dziedzictwa kulturowego i cywilizacyjnego; konsekwencją błędu ignorancji (braku rozumienia) jest zazwyczaj pogarda dla rodzimej kultury. Ta zgubna dla człowieka skłonność bierze się z lenistwa duchowego, skutkuje swoistą próżnią kulturową, a co gorsza, stanowi podatny grunt dla nihilistycznych i kosmopolitycznych ideologii, które mają wizję kultury uniwersalnej (ogólnoludzkiej).

Jedną z modnych dziś, a w istocie instytucjonalnie sterowanych ideologii jest tzw. multikulturalizm (ang. *multi-culti*), pogląd głoszący, że wszystkie historyczne kultury są sobie równoważne, a tym samym równo silne pod względem jakości czy też mocy kulturotwórczej. Ideologia *multi-culti* lansuje tym samym wizję kultury ogólnoludzkiej, rzekomo wolnej od wszelkich partykularyzmów i dlatego tolerancyjnej wobec lokalnych różnic. Receptą na realizację tej wizji ma być otwartość na różnice kulturowe. Co więcej, głosi się, że nie tylko pochwała różnic, ale przede wszystkim politycznie i administracyjnie egzekwowane różnicowanie kultury ma stanowić jej zasadę i żywotną siłę.

Odnotujmy wpierw, że zamiysł zbudowania kultury uniwersalnej nie jest wymysłem dnia dzisiejszego, bowiem towarzyszy on człowiekowi od historycznych początków kultury, a o jego obecności świadczą mity społeczne, czyli utopie. U podstaw tego zamiysłu leży niewątpliwie fakt jedności natury ludzkiej, co niejako domaga się czy postuluje myśl o jedności kultury. Z drugiej strony myśl tę pobudza fakt wielości kultur, a szczególnie cywilizacji, co z perspektywy słusznego założenia o jedności natury ludzkiej wydaje się być swoistym skandalem antropologicznym. Dodatkowym argumentem za uniwersalizmem są niekończące się konflikty kulturowe i cywilizacyjne, wojny i podboje, które jakby z założenia stanowią osobliwą niezgodę na wspomnianą wielość kultur, a zarazem próbę jakiejś ich syntezy czy fuzji. Tak więc utopizm – zamiysł zbudowania kultury globalnej – towarzyszy człowiekowi od przysłowiowego „zarania dziejów”, kształtuje doktryny polityczne, napędza rewolucje i podboje, ale – co warto podkreślić – jest wewnętrznie zróżnicowany i, w konsekwencji, mocno skonfliktowany. Wyrasta on z tradycji myślowej idealizmu i z jego pseudofilozofii, a tworzą go dwa nurty tej tradycji, mianowicie, racjonalizm i irracjonalizm. Błąd idealizmu polega na oderwaniu poznania od realnego świata i na zamianie poznawania (wyjaśniania przez przyczyny) na myślenie, którego tworzywem są treści (idee) oderwane od doświadczenia lub sztucznie tworzone dla potrzeb systemowych. Z tych idei powstają rozmaite modele świata (ontologie), które mogą zachwycać

wymową swoich artystycznych walorów, ale które są skażone jawnym redukcjonizmem, a nierzadko tchną absurdem.

Począwszy od renesansu idealizm dominuje w kulturze Europy, w pierw jako racjonalizm (modernizm), a dziś jako irracjonalizm (postmodernizm). W klimacie racjonalizmu-modernizmu rodzi się ideologia „samozbawienia” się człowieka, człowieka jako produktu ewolucji, bytu na wskroś materialnego i podległego prawom przyrody. Ta „jedynie słuszna” recepta skompromitowała się, zebrała krwawe żniwo, a jej kulminacją były socjalizmy monopartyjne – komunizm, faszyzm i nazizm (komunizm narodowy) – które apriorycznie i mechanicznie wcielały w życie własne globalistyczne utopie. Przeciwny biegun walki o „rząd dusz” stanowił irracjonalizm, który przechodził do ofensywy wraz z załamywaniem się „projektu modernistycznego”, a współcześnie proklamował tzw. transformację systemową w ramach postmodernizmu. Nurt ten zachował modernistyczną ontologię i antropologię (ewolucjonizm, materializm, naturalizm), lecz – co należy podkreślić – stracił modernistyczną wiarę w istnienie transcendentnego celu w życiu ludzkim i kulturze, takiego celu, który wieńczyłby odyseję ludzkości na drodze samowyzwalania się od zła. Zdaniem postmodernistów wizja takiego celu to mrzonka „totalitarnej mentalności ateńskiej”, zgubnej wiary w Rozum i jego konstrukcje myślowe. Dlatego postmodernizm domaga się detronizacji rozumu na rzecz Woli, staje więc na gruncie woluntaryzmu antropologicznego: „Człowiek to wolność”, i liberalizmu (anarchizmu) w życiu społecznym. W miejsce jakobińskiego hasła modernizmu: „Wolność – Równość – Braterstwo” lansuje jego zmodyfikowaną wersję: „Wolność – Pluralizm – Tolerancja”.

Tak więc źródła ideologii multikulturalizmu tkwią w irracjonalizmie, który współcześnie przybrał postać postmodernizmu. Nurt ten czerpie swoje siły i atrakcyjność z krytyki modernizmu, krytyki skądinąd słusznej, tyle że ze wspomnianej słuszności nie wynika, że postmodernizm jest alternatywą dla dzisiejszego świata. Wprost przeciwnie, jest on takim samym pasożytem i jest równie niebezpieczny jak jego oponent, czyli modernizm. Postmodernistyczna „wiedza rados-

na” to pochwała absurdu – subiektywizmu i relatywizmu, a ostatecznie agnostycyzmu i nihilizmu antropologicznego. Nietrudno o konkluzję, że w świetle takiej „recepty” wszystkie kultury są równosilne, bo żadna nie ma sensu.

Odnotujmy rzecz charakterystyczną, a raczej niedostrzeganą przez admiratorów postmodernizmu, tę mianowicie, iż, wbrew zapewnieniom, w istocie mamy do czynienia z kolejną „jedyną słuszną” i z konieczności globalistyczną (totalitarną) wizją świata, człowieka i ludzkiej kultury. Wizja ta jest wcielana w życie środkami administracyjnymi, według kryterium „politycznej poprawności” i jawnej cenzury wobec jej krytyków. Odnotujmy wreszcie, że tradycja idealizmu i jej myślowe nurty – modernizm i postmodernizm – degradują kulturę Europy, spychają ją w objęcia mitów i utopii, a więc wizji nacechowanych determinizmem i fatalizmem, a różnice pomiędzy nimi polegają na tym, że modernizmowi towarzyszył optymizm antropologiczny, zaś postmodernizm technicznie pesymizmem. Jest to jednakże pesymizm osobliwy i przewrotny, głosi bowiem, że akceptacja absurdalności bytu ludzkiego i bezsensu kultury to warunek konieczny „wyzwolenia wolności” i „końca historii” rodzaju ludzkiego.

Wraz z naporem omawianej ideologii wzrasta zainteresowanie kulturą, co szczególnie przejawia się w popularności kulturoznawczych studiów akademickich. W związku z tym rośnie liczba publikacji poświęconych kulturze, różnego rodzaju antologii i podręczników. Ich jakość jest zróżnicowana, co można tłumaczyć pionierskością kulturoznawstwa, ale trudno nie zauważyć, iż wspomniane publikacje, z założenia naukowe, są pod przemożnym wpływem ideologii *multi-culti*, akceptują bowiem jej kluczowe założenie, jakim jest teza o równości kultur. Zauważmy, że to relatywistyczne i poznawczo nihilistyczne założenie już w punkcie wyjścia neguje potrzebę jakichkolwiek studiów naukowych nad kulturą, a w najlepszym razie czyni z nauki swoiste hobby, polegające na gromadzeniu rozmaitych osobliwości kulturowych. Wspomniane gromadzenie jest niejako celem samym w sobie, a jego wartość poznawcza i praktyczna przydatność są nikłe w porównaniu z wydatkami społecznymi, które są niezbęd-

ne dla finansowania tego rodzaju „studiów”. Nic dziwnego, że studia humanistyczne tracą powoli, ale systematycznie swój prestiż i że są traktowane po macoszemu przez administrację państwową.

Kultura Europy musi się wyzwolić z błędu idealizmu i jego ideologicznych konsekwencji, jakimi są modernizm i postmodernizm. Idealizm i rzeczywistość, ideologia i kultura nie dadzą się ze sobą pogodzić. Na ich fuzji traci realny człowiek, staje się bowiem przedmiotem ideologicznych manipulacji, zaś jego kultura zamienia się w antykulturę i zwraca się przeciwko swemu twórcy. Taką groźbę niesie ze sobą multikulturalizm. Podważa on sens kultury i w konsekwencji – nauki o kulturze. Jego tezy są wewnętrznie sprzeczne i niezgodne z naturalnym doświadczeniem, które pokazuje, że kultury nie są równoważne czy równosilne jakościowo. Jak było mówione, człowiek żyje kulturą, ale nie wszystkie jego wysiłki są realnie kulturotwórcze, a świadczy o tym istnienie kultur wysokich, a więc takich, które rozpoznały człowieka w jego naturze i ostatecznym celu jego życia, a także istnienie kultur ułomnych (prymitywnych), a nawet znikczemniałych moralnie i antyludzkich. Po przykłady nie trzeba daleko sięgać, wystarczy przywołać „dorobek” kulturowy i cywilizacyjny modernizmu (komunizmu, faszyzmu i nazizmu) i postmodernizmu (liberalizmu i anarchizmu).

Tak więc spontaniczne, dostępne każdemu człowiekowi doświadczenie – każdy jest przecież twórcą kultury – zaświadcza, że kiedy traktujemy o kulturze, stoimy przed koniecznością odróżnienia od siebie działań kulturowych człowieka od działań kulturotwórczych. Nie wszystko, co tworzymy, realnie bogaci kulturę. Teza ta jest fundamentem i punktem wyjścia dla wszelkich nauk o kulturze: filozofii kultury i szczegółowych dyscyplin, takich jak socjologia, psychologia czy humanistycznych, np. historia kultury czy wspomniane wcześniej kulturoznawstwo. Badacz kultury musi zatem odróżnić od siebie fakty kulturowe, na które składają się wszelka świadoma i celowa działalność ludzka oraz jej rezultaty: dzieła i ich konsekwencje, od faktów kulturotwórczych, które – powtórzmy – wnoszą kulturę jako kulturę na wyższy szczebel i służą człowiekowi. A służą mu wtedy,

kiedy pozwalają osiągać cel ostateczny jego życia, jakim jest jego własne życie, ale życie widziane wieloaspektowo i zarazem integralnie, a więc w jego wymiarze indywidualnym: życia-wegetacji, życia zmysłowo-uczuciowego oraz życia osobowego, w którym aktualizuje się ludzkie poznanie, miłość, wolność i religijność; w wymiarze jednostkowym oraz społecznym, gdzie jednostka ludzka jest podmiotem praw i suwerenem; i w wymiarze życia doczesnego oraz – z uwagi na transcendencję i religijność człowieka – życia wiecznego. Integralnie ujmowane życie każdego konkretnego człowieka, od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci i w perspektywie życia wiecznego, jest dobrem wspólnym kultury społecznej, czyli cywilizacji.

W związku z powyższym odnotujemy, że jeśli wyłącznym celem-dobrem kultury jest ludzkie życie, to z tego wynika, że jest ono także absolutnym kryterium oceny działalności kulturowej człowieka. Zatem jeśli jakaś partykularna kultura nie realizuje integralnie swojego dobra-celu i nie dostrzega któregoś z wątków ludzkiego życia, jest kulturą ułomną, a jeśli – co gorsza – bagatelizuje lub eliminuje któryś z wymienionych wątków, jest kulturą zdegenerowaną.

Przywołane tezy o kulturze i jej wewnętrznym kryterium samooceny rzucają światło na kwestię kulturoznawstwa. Wchodzi ono w zakres nauk humanistycznych, a więc jego przedmiotem są fakty kulturowe, a jego metoda przebiega przez trzy etapy poznawcze, mianowicie, opisu faktu kulturowego, uchwycenia jego przyczyn (racji pojawienia się) oraz oceny faktu, czyli rozstrzygnięcia problemu jego kulturotwórczej pozycji w dorobku człowieka. Ocena zwieńcza proces wyjaśniania naukowego w kulturoznawstwie, dzięki czemu rozumiemy jego twórcę, uwarunkowania jego działalności oraz intencje, jakimi się kierował. To zaś pozwala znawcy kultury wydać obiektywny osąd nad badanym faktem i umieścić ów fakt w hierarchii dokonań kulturowych człowieka. Dodajmy, że realizacja tego celu jest związana z koniecznością spełnienia szeregu wymogów poznawczych. Jednym z tych wymogów, wymogów koniecznych, jest znajomość filozofii kultury, a nie chodzi tu o jakiegokolwiek dociekania, które w swoim tytule zamieszczają słowo „filozofia”, lecz o realistyczną filozofię,

a więc taką, która wyjaśnia fakt ludzki i działalność kulturową człowieka, a nie projektuje – jak idealizm myślowy – ich dziwacznych i antyludzkich mitologii i utopii.

Na zakończenie niniejszych uwag odnotujmy raz jeszcze, że kultury nie są sobie równe i że realnym i obiektywnym kryterium ich oceny jest życie ludzkie – dobro realnego i konkretnego człowieka, które jest zarazem dobrem wspólnym ludzkiej kultury. Ponadto, nie wszystko, co człowiek świadomie i celowo czyni, jest realnie kulturotwórcze, a jeśli u podstaw jego działalności leży błąd poznawczy, kultura alienuje się i staje się nieodwołalnie antykulturą. Wynika z tego, że kultury podlegają ocenie pod względem swojej jakości (celowości). Tę konieczność muszą respektować nauki o kulturze, a szczególnie nauki szczegółowe, społeczne i humanistyczne. Ocena faktów kulturowych, tropienie ich kulturotwórczej doniosłości, jest istotnym składnikiem ich metody naukowej.

### **Comments on the criterion of culture - in connection with the so-called multiculturalism**

#### Summary

This article concerns the fashionable and institutionally-driven ideology called *multiculturalism* (ang. *multi-culti*). This view proclaims that all historical cultures are equal in terms of quality or culture-power. *Multi-culti* ideology promotes the vision of universal culture, supposedly free from all particularism and therefore tolerant to local differences. The recipe for the realization of this vision is the openness to cultural differences. The author notes that the source of the ideology of *multiculturalism* inherent in irrationalism, which recently took the form of postmodernism. The author shows that cultures are not equal, and that the real and objective criterion for the evaluation of cultures is human life - the good of the real and concrete human being, which is also the common good of human culture.

Key words: culture, multiculturalism, ideology, modernism, postmodernism, utopia.